



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Można zaryzykować stwierdzenie, że diecezja legnicka osiągnęła swoją dojrzałość. Po pierwsze patrząc jej w metrykę, śmiało można powiedzieć, że wiek młodzieńczy jest już za nią, a 20 lat istnienia jest powodem do świętowania małego jubileuszu. Po drugie kończący się I Synod potwierdza jej dojrzałość duchową. W ciągu pięciu lat jego trwania ponad 4 tysiące osób aktywnie zaangażowało się w „przyglądanie się powołaniu naszemu”. O tym, co z tego wynikało oraz co z tego może jeszcze wynikać, można dowiedzieć się z tekstu pt. „Co wypatrzyło 4000 par oczu?” Serdecznie polecam!

Po wiarę i przemyślenia do parafii pw. św. Józefa Opiekuna Zbawiciela

Ikona dla głodnych

Coraz więcej osób **poszukujących atmosfery duchowości** pisze ikony. W warsztatach, zorganizowanych przed tygodniem przez Duszpasterstwo Akademickie w Legnicy, wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Ruszył kolejny, pięciodniowy cykl warsztatów pisania ikon. Każdy chętny przez kolejne cztery soboty może samodzielnie wykonać święty obraz i pomyśleć nad aspektami wiary. A właściwie – jak uważa ks. dr Jan Pazgan, diecezjalny duszpasterz akademicki – zrobić to w odwrotnej kolejności. – Pisanie ikon jest pretekstem do rekolacji – mówi. – Dlatego w piątki



ROMAN TOMCZAK

Pisanie ikony to katecheza dla tych wszystkich, którzy łakną duchowości

organizujemy katechezy, których podstawą jest temat ikon. A jeśli komuś odpowiada taka tematyka i poczuje się na siłach, aby samemu spróbować napisać ikonę, ten przychodzi do nas w sobotę – tłumaczy ks. dr Pazgan.

Takich „czujących się na siłach” było ostatniej soboty prawie czterdziestu, w większości osób dojrzałych, pracujących, „ustawionych” życiowo. – Rzeczywiście obserwujemy wzrost zainteresowania takimi inicjatywami jak nasza – potwierdza duszpasterz akademicki. – Moim zdaniem, wynika on z głodu duchowości, z potrzeby znalezienia alternatywy dla intelektualnej pustki w mediach. Coraz więcej osób chce uwolnić się na chwilę od gonitwy za pieniądzem, dlatego szukają takich miejsc jak nasze – uważa ks. dr Jan Pazgan.

Pisanie ikon odbywa się w Duszpasterstwie Akademickim od wielu lat. Na początek kwietnia zaplanowano otwarcie stałej galerii, na której znajdzie się część ikon wykonanych podczas warsztatów.

Roman Tomczak

Trop wiedzy do św. Jadwigi



JĘDRZEJ RAMS

LEGNICKIE POLE. Przepiękny relikwiarz, który ozdabia fragment Krzyża Świętego, pochodzi z początków XVII wieku

Nikt nie jest w stanie określić, kiedy do Legnickiego Pola dokładnie trafiły relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Kroniki parafialne, po kasacji zakonu benedyktynów, która nastąpiła w 1810 roku, trafiły do kilku miejsc. Duża część historii tych ziem znajduje się w klasztorze benedyktynów w czeskiej Pradze. Nikt do dzisiaj nie odtworzył pełnej historii Legnickiego Pola i tutejszego sanktuarium. Malowidła z XVII wieku, czyli czasu powstania dzisiejszej bryły tutejszej świątyni, przedstawiają scenę przekazania przez św. Jadwigę relikwii Drzewa Krzyża Świętego miejscowym zakonnikom. Znana jest pobożność księżnej oraz fakt lokacji wielu nowych miejsc kultu religijnego. Jest więc wielce prawdopodobne, że to ona postarała się o relikwie do kościoła, który dzisiaj ma podwójne wezwanie – nowsze św. Jadwigi i starsze Podwyższenia Krzyża Świętego. ■

Zapraszamy młodych piłkarzy



Ogólnopolskie rozgrywki piłkarskie dzieci do lat 10 to kuźnia młodych talentów

WARSZAWA/LEGNICA. Jeszcze tylko do końca marca nauczyciele, trenerzy oraz opiekunowie mogą zgłaszać drużyny dziewcząt i chłopców do tegorocznych

rozgrywek XII edycji Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. W tym roku zwycięska drużyna zobaczy na żywo mecz finałowy Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. – Jeśli są państwo zainteresowani, by drużyny z waszej okolicy zgłosiły się do turnieju, prosimy o kontakt, a my chętnie udzielimy informacji na ten temat – mówi Łukasz Stępnik z MG Network, jednego z organizatorów turnieju. Dwa lata temu w turnieju wzięły udział cztery drużyny z terenu diecezji legnickiej. Dodatkowe informacje są dostępne na stronie internetowej www.zpodworkanastadion.pl.

tom

Burzliwe dzieje starodruków

JAWOR. W Sali Odczytowej Muzeum Regionalnego 16 marca odbyła się prelekcja z cyklu spotkań z naukowcami i badaczami kultury Dolnego Śląska pn. „Poznajemy region”. Tym razem prelegentem był Dominik Kunysz, historyk sztuki i regionalista, który przygotował na tę okazję prezentację multimedialną pt. „Jaworska

biblioteka baronów von Nostitz”. Ta XVII-wieczna kolekcja licząca tysiące woluminów, przechowywana niegdyś na zamku w Jaworze, a następnie w rodowej siedzibie w Luboradzu, przetrwała do czasów obecnych. Cykl „Poznajemy region” skierowany jest do młodzieży szkolnej, nauczycieli oraz regionalistów.

toro

Na świętecznie i ludowo...



... przez całą przedświąteczną niedzielę

GRYFÓW ŚLĄSKI. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury zaprasza do odwiedzenia VI Jarmarku Wielkanocnego, który rozpocznie się w niedzielę 1 kwietnia na gryfowskim rynku. W programie m.in. jarmark sztuki ludowej, występy przedszkolaków i uczniów oraz lokalnych zespołów ludowych. Na scenie pojawią się

„Gryfowianie”, „Sołtysowe Gryfiniki” oraz „Rząsinianki”. Odbędzie się także poświęcenie palm wielkanocnych i konkurs na największą z nich. Organizatorzy przewidzieli również prezentację dorobku twórców ludowych z terenu powiatu i miejsce na stoiska z wyrobami świętecznymi.

tom

Z krzyżem przez most

ZGORZELEC. Polsko-niemiecka Droga Krzyżowa odbyła się 16 marca (na zdjęciu). Już po raz szósty wierni z Polski i Niemiec przeszli ulicami Goerlitz od kościoła pw. Świętego Krzyża, przez graniczny most na Nysie Łużyckiej aż do kościoła pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu. Co roku zmienia się miejsce rozpoczęcia nabożeństwa. W przyszłym roku początek będzie w Polsce, zaś modlitwy zakończą się w Niemczech. Rozważania i śpiewy po stronie niemieckiej przygotowali bracia i siostry katolicy z Goerlitz, a po stronie polskiej – wierni ze zgorzeleckiej parafii. Wspólne nabożeństwo to element współpracy partnerskiej obu miast. Tradycyjnie Wiel-



ki Post jest okresem wspólnych modlitw za mieszkańców Zgorzelca i Goerlitz.

Rekordowy rok w teatrze

LEGNICA. Teatr Modrzejewskiej zdobył w ubiegłym roku dodatkowo 2,2 mln zł. – To rekord w naszej historii i aż 35 procent całego budżetu! – nie ukrywa radości dyrektor placówki Jacek Głomb. Na mocy umowy z marca 2009 r. marszałek Dolnego Śląska i prezydent Legnicy mają obowiązek współfinansowania kosztów utrzymania teatru na poziomie nie mniejszym niż 4 mln zł rocznie (2,5 mln zł marszałek, 1,5 mln zł prezydent). – W porównaniu z kwotą gwarantowaną pozyskanie w ciągu roku budżetowego dodatkowych 2,2 mln zł to duży sukces. Ale dla legnickiego teatru te pieniądze są niezbędne, by mógł on prowadzić działalność



Część pozyskanej kwoty pochodzi ze sprzedaży biletów na spektakle wyjazdowe

artystyczną na dotychczasowym poziomie – podkreśla Jacek Głomb.

toro

Nowa forma dla parku

JELEŃ GÓRA. Ruszyły prace przy rewitalizacji parku Norweskiego, jednej z atrakcji Cieplic. – Mamy na ten cel przewidzianą kwotę ok. 9 mln zł – mówi Mirosława Dzika, zastępczyni prezydenta miasta. Pieniądze te będą wykorzystywane przez dwa kolejne lata m.in. na umocnienie brzegów przepływającej przez Cieplice rzeki, prace przy stawie oraz remoncie dwóch mostków. Ostatecznie park zyska zupełnie inny od sąsiedniego parku zdrojowego, charakter. Mirosława Dzika wyjaśnia, że o ile park zdrojowy postrzegany jest raczej

jako miejsce w miarę spokojnego wypoczynku i spacerów, to park Norweski ma mieć charakter rekreacyjny, przystosowany do organizacji imprez i koncertów oraz uprawiania kolarstwa.

ToRo

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams TEL. 666 839 359

Samorządowa promocja Europejskiej Perły Baroku

Krzeszów na austriackiej ścianie

Gmina Kamienna Góra podpisała przed kilkoma dniami **nietypową umowę partnerską**.

Sygnatariuszem po drugiej stronie byli przedstawiciele saksońskiej gminy Ralbitz-Rosenthal. Dokument włączył polską gminę do promocji projektu pt. „Środkowoeuropejskie ośrodki pielgrzymkowe”. Jest to stosunkowo świeża inicjatywa i z roku na rok nabiera rozpędu. Powstała w 2009 roku za sprawą wspólnej umowy kilku europejskich gmin, w których znajdują się ciekawe sanktuaria. Siłą napędową przedsięwzięcia byli Serbołużycanie, którym udało się pozyskać na ten cel sporo pieniędzy z Unii Europejskiej. Zaprošili więc do swojego grona gminy, w których znajdowały się mało znane, a warte promowania sanktuaria – z Republiki Czeskiej gminę Příbram z Świętą Górą z Austrii – gminę Maria Lankowitz z miejscową Tronującą Madonną z Dzieciątkiem, z Niemiec – gminę Altötting z Bawarii i tamtejszą cudowną figurką Matki Bożej oraz z Polski gminę Leńnica z sanktuarium na Górze św. Anny. Sami Serbołuży-



Położone bardzo blisko polsko-niemieckiej granicy sanktuarium w Rosenthal jest dla Serbołużyczan, w większości katolików, centrum życia religijnego

czanie wnieśli do projektu promocję swojego sanktuarium – St. Marienstern.

W tym roku do promowania środkowoeuropejskich ośrodków pielgrzymkowych dołącza nasze sanktuarium diecezjalne Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa – Europejska Perła Baroku.

– Być może nasza współpraca będzie rozwijana. Na razie saksońscy samorządowcy zaproponowali jedno przedsięwzięcie, ale myślę, że będzie tego więcej – zdradza Stanisław Szmajdziński, wójt gminy Kamienna Góra. Tym pierwszym przedsięwzięciem jest wniosek do Euroregionu Nysa o wsparcie finansowe dla wydania wspólnego kalendarza na 2013 rok. Znajdą się w nim fotografie oraz informacje o wszystkich sanktuariach grupy, tym razem już z naszym, krzeszowskim. Kalendarze będą rozprowadzane we wszystkich państwach, z których pochodzą członkowie grupy.

Środkowoeuropejskie ośrodki pielgrzymkowe łączą i wspierają projekty i działania publiczne, które mają rozpowszechniać ruch pielgrzymkowy. Zczynią to poprzez współpracę miejscowości pielgrzymkowych jako miejsc życia duchowego oraz wiary.

Michał Orda

Światowe Dni Młodych w Legnicy

Zanim będzie za późno

Kto jak nie katolik powinien umieć ciekawie spędzać wolny czas? Może warto w przyszły weekend ruszyć się z domu i powalczyć o nienarodzonych?

Niedziela Palmowa od 1985 roku jest w Kościele świętem ludzi młodych. To na tę niedzielę papież wystosowują specjalny list do młodych i ukierunkowują ich na Chrystusa.

W diecezji legnickiej od czterech lat mamy swój oryginalny sposób świętowania. Jego centrum stanowi Eucharystia sprawowana przez biskupa. Niemniej bardziej widowiskowe i huczne są inicjatywy zbudowane dookoła niej. – W nocy z soboty na niedzielę zakończymy 40 dni modlitw za życie nienarodzonych. Jeżeli ktoś jeszcze nie był w naszym namiocie modlitwy, niech wykorzysta ostatni tydzień i przyjdzie tutaj choćby na jedną godzinę. Później będziecie żałowali, że nie pojawiliście się tu ani razu – zachęca ks. Janusz Wilk, koordynator modlitwy.

W samą niedzielę największą inicjatywą będzie Marsz dla Życia, który o godzinie 14 wyruszy spod katedry pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Idąc ulicą Imienia NMP

Misterium z okazji Dnia Młodzi jest jednym z największych wydarzeń religijno-muzycznych w Legnicy



i Wrocławską, pochód przejdzie do kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski. Tutaj o godzinie 15 rozpocznie się wspomniana Msza święta. Po niej każdy chętny będzie mógł zostać na misterium pt. „Kościół naszym domem”. Odśpiewają je profesjonalni muzycy wspomagani przez ochotników. Aby wszystko wyszło jak należy, wcześniej przydałoby się troszkę poćwiczyć. Stąd też dwa dni wcześniej, 30 marca, w parafii pw. MBKP w Legnicy i znajdującym się nieopodal tej świątyni Zespole Szkół

im. Jana Pawła II rozpoczną się warsztaty muzyczne. Prowadzić je będą znani z poprzednich oratoriów oraz warsztatów Spotkań Młodych z Krzeszowa – Hubert Kowalski i Paweł Bębenek. Zaproszeni są na niego wszyscy chętni do wzięcia udziału we wspomnianym misterium. Wszelkie informacje można uzyskać, wchodząc na stronę internetową Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzi www.mdl.legnica.pl. Poprzez nią również można dokonać zgłoszenia.

Jędrzej Rams

Co wypatrzyło czter

DIECEZJA.

Jest iskierka nadziei, że świeccy, zaangażowani w prace Synodu, **włączają się na stałe w życie Kościoła lokalnego.** Tylko co zrobić, żeby ta iskierka nie zgasła? To zadanie wydaje się **ważniejsze niż samo wzniecenie zaangażowania.**

tekst i zdjęcia

JĘDRZEJ RAMS

jedrzej.rams@gosc.pl

Pierwsza sesja I Synodu Diecezji Legnickiej została zwołana 16 października 2007 roku. Ostatnią zaplanowano na 24 marca 2012 roku. Prace synodalne trwały więc cztery i pół roku. Ks. dr hab. Bogusław Drożdż, sekretarz generalny synodu przypomina, że był on rekolekcjami dla wszystkich diecezjan, okazją do odnowy religijno-moralnej. – Były też oczywiście inne aspekty synodu. Wśród nich np. popularyzacja nauczania Soboru Watykańskiego II, wniknięcie w dokumenty papieskie Jana Pawła II i Benedykta XVI – mówi ks. dr hab. B. Drożdż. – Chodziło też oczywiście o to, aby przystosować strukturę naszej diecezji do prawa kanonicznego. O ich adaptację w taki sposób, aby Kościół powszechny mógł się realizować



w naszym Kościele lokalnym, legnickim – dodaje.

Te masowe rekolekcje objęły wszystkie szczeble diecezji. Sekretarz generalny I Synodu Diecezji Legnickiej uważa, że udało się zainteresować nim ludzi i że większość diecezjan modliła się w intencji synodu. – Rozbudziło to na pewno cnotę diecezjalności. A wiemy, że jeżeli się jeden za drugiego modli, to będą i duchowe owoce – uważa ks. dr hab. Bogusław Drożdż.

Wielki trud

Już same liczby są w stanie pokazać, że pracowitość też jest silną stroną ludzi Kościoła. A tę widać chociażby po liczbie opracowanych dokumentów ostatecznych, których podpisanie przez biskupa legnickiego Stefana Cichego przewidziano na 24 marca. Powstały dwa tomy dokumentów. Pierwszy z nich zawiera najważniejszy dokument synodu – Program Odnowy Religijno-Moralnej. Zawiera on postulaty, powstałe w ramach prac zespołów parafialnych oraz poszczególnych komisji. Wśród głosów chwalebnych organizację prac, pojawia się w nim argument porównujący naszą pra-

Ks. Mariusz Majewski prezentuje projekt medalu wybitego dla upamiętnienia zakończenia prac synodalnych

cę do dzieła ostatniego synodu wrocławskiego. Tamten zakończono w 1991 roku, zaś pierwsze dokumenty wydrukowane i gotowe do kolportażu wyszły spod prasy drukarskiej dopiero cztery lata później. – Od strony formalnej nasz synod zro-

bił wszystko, co jest możliwe. Synod opracował diagnozę tego, co jest; zaplanował, jak być powinno i zapisał to w dokumentach. Mamy to szczęście, że ten program odnowy religijno-moralnej wraz z tyłoma dokumentami będzie wydany wraz z zakończeniem prac. Od razu będzie można z niego korzystać. To pokazuje, ile musieliśmy się natrudzić, aby przygotować ten synod od strony formalnej tak, aby można było wdrażać jego uwagi – mówi ks. dr hab. B. Drożdż.

Dokumenty od kwietnia

Samo podpisanie dokumentów synodalnych przez biskupa nie sprawi, że nie z dnia na dzień wejdą w życie. – Biskup swoim podpisem potwierdzi uchwały Synodu. Zaczną one obowiązywać jednak dopiero 30 kwietnia. Data nie została wybrana przypadko-

wo. Po pierwsze musi mieć miejsce vacatio legis. Po drugie 30 kwietnia jest rocznicą ingresu biskupa Stefana Cichego do katedry legnickiej. Od tamtego dnia podpisane dokumenty wejdą w życie jako obowiązujące w diecezji legnickiej – wyjaśnia ks. dr Mariusz Majewski, sekretarz biskupa ordynariusza.

Na zakończenie synodu legnickiego przygotowano 300 medali. Wyróżniające się zespoły synodalne otrzymają je 24 marca. Świeccy zaangażowani w komisjach oraz zaproponowani przez relatorów dekanalnych i Sekretariat Synodu otrzymają je z rąk biskupa Stefana Cichego 1 maja w legnickiej katedrze.

Tego dnia odbędzie się również inauguracja peregrynacji obrazu św. Józefa, jednej z inicjatyw zgłoszonych przez świeckich w ramach prac synodalnych. Ostatnim akordem świętowania będzie spotkanie w Krzeszowie na początku czerwca. Wówczas w tamtejszej bazylice pw. Wniebowzięcia NMP odbędą się uroczystości 15-rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej.

Dookoła Synodu

Wszystko, co się działo w diecezji przez ostatnie 4,5 roku, było

ry tysiące par oczu?

w mniejszym lub większym stopniu wynikiem prac synodu. Powstało okno życia, Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli, którego współpomysłodawcami są ludzie świeccy i to oni są trzonem tego ruchu. Wśród nich główną rolę odgrywa NSZZ „Solidarność” regionu Zagłębia Miedziowego.

W przepastnych archiwach kurii znajdują się m.in. kopie dokumentów Stolicy Apostolskiej powołujących przed 20 laty naszą diecezję do istnienia



Synod uporządkował wiele spraw duszpastersko-formalnych. Od ubiegłego roku w całej diecezji obowiązuje już jeden model przygotowań młodych do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Przygotowanie trwa teraz trzy lata, a w orbitę formacji zostały wciągnięci również rodzice młodzieży. Biskup legnicki określił również, jak mają przebiegać przygotowania do sakramentu małżeństwa. W wielu miejscowościach proboszczowie jeszcze do niedawna proponowali przygotowanie w jeden weekend! Teraz nie jest to już możliwe.

W naszej diecezji powstały także rejony cztery duszpasterskie, które mają usprawnić przepływ informacji oraz tworzenie ponadparafialnych planów duszpasterskich. To w czasie trwania synodu powstał pomysł peregrynacji obrazu św. Józefa. Poprawiono statut Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Legnickiej, a także stworzono szkołę akolity i lektora dorosłych mężczyzn, którzy po skończeniu kursów zostaną posłani przez biskupa do pełnienia konkretnych zadań w swoich parafiach. Wśród nich będzie wspomaganie kapłanów w rozwijaniu kultu Eucharystii oraz czynieniu dzieł miłosierdzia. W Lubinie powstała niedawno noclegownia dla bezdomnych prowadzona przez koło Towarzystwa św. Brata Alberta. – To, że dzisiaj ono istnieje to pokłosie wizytacji kanonicznej lubińskich dekanatów oraz prace synodu – uważa ks. Mariusz Majewski.

Jednym z najważniejszych owoców ostatnich czterech lat jest także sam fakt zaangażowania się w parafialne zespoły synodalne tak wielu świeckich katolików. Dostyc zaskakująca może się wydawać decyzja biskupa, który z dniem 1 maja rozwiązał wszystkie rady parafialne w diecezji legnickiej. Jest ich teraz około 100, lecz bez względu na dotychczasowy staż ich działania, przestaną istnieć. Decyzja przestaje zaskakiwać, kiedy się dowiemy, że od czerwca biskup legnicki powoła rady, tym razem już we wszystkich parafiach naszej diecezji.

– Sam fakt zaangażowania tylu ludzi w synod pokazuje, że laikat ma swoje miejsce w Kościele i jest zaproszony do współodpowiedzialności za niego. Dla mnie największą radością jest to, co się wydarzy wraz z powołaniem rad parafialnych, kiedy świeccy zostaną zaproszeni do doradzania biskupowi i proboszczom w podejmowaniu decyzji z życia Kościoła – mówi ks. dr Bogusław Wolański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. ■

I Synod Diecezjalny w liczbach

233 zespoły synodalne powstały w parafiach
4000 osób było zaangażowanych w ich pracę
388 wniosków formalnych stworzyły parafialne zespoły synodalne
3800 protokołów ze spotkań zespołów spłynęło do sekretariatu synodu
33 spotkanie dekanalne z członkami zespołów
4 konferencje rejonowe obradowały podczas synodu
10 komisji tematycznych obradowało w ramach synodu
278 osób wzięło w nich udział
166 razy odbyły się ich spotkania
11 spotkaniach plenarnych obradowało podczas trwania synodu
23 razy spotkała się Komisja Główna Synodu
16 spotkań relatorów dekanalnych odbyło się w czasie trwania synodu
170 razy spotkał się Sekretariat Synodu
94 protokoły synodalne przekazał parafialny zespół synodalny w Rzęsin
47 – ze Świeradowa-Zdroju (par. pw. Podwyższenia Krzyża Świętego)
43 protokoły spłynęły z Biedrzychowic
40 – z Działoszyna
39 – ze Starego Węglińca
Program odnowy religijno-moralnej zawiera:
11 statutów
14 instrukcji
6 regulaminów
4 wskazania
3 dokumenty mówiące o różnych zasadach, które powinny zacząć funkcjonować w naszej diecezji



Mike Winkler prowadzi lekcje polskiego od kilku lat. Jest bardzo lubiany przez swoich uczniów

PONIŻEJ: W ciągu ostatnich dwóch dekad kursy języka polskiego organizowane w Chociebużu ukończyły kilkaset osób

Od 20 lat uczą kultury dolnośląskiej i polskiego języka

Niemcy chcą brzmieć w trzcinie

Uczą się polskiego z różnych powodów. Bo jest im potrzebny w pracy, bo **lubią nasz kraj albo chcą u nas studiować**. Lecz nade wszystko dlatego, że jest taki kurs. Zorganizowała go Szkoła Języka i Kultury Dolnośląskiej w Chociebużu.



Trzy grupy Niemców przez tydzień z determinacją przyswajały sobie słowiańskie „szcz”, „dź” i „ści”. Młodzi i w sile wieku. Mężczyźni i kobiety. Doktorzy nauk humanistycznych i gospodynie domowe. Większość z nich miała już do czynienia z naszym językiem, ale są i tacy, dla których jest to pierwsze rendez-vous z podręcznikiem „Wir lernen polnisch”.

W środę 14 marca na zajęcia wszyscy przyszli przed czasem. Pierwszy był jak zwykle Matthias Piesk, któremu ten kurs pomoże studiować w Krakowie. Do Polski wyjeżdża już niebawem, dlatego ma wiele obaw, czy aby wystarczy mu słów, żeby opisać wszystkie wrażenia. Matthias, jako jeden z nielicznych kursantów, oficjalnie przyznaje się do serbośląskiego pochodzenia i jest z niego dumny. – Moja rodzina pochodzi ze wsi niedaleko stąd. Bardzo mi zależy na pielęgnowaniu naszych słowiańskich tradycji – mówi.

Deficytu polskich słów nie boi się Konstanze Schirmer, dziennikarka serbskojęzycznej rozgłośni radiowej w Chociebużu. Od 12 lat koresponduje ze swoją polską przyjaciółką, którą poznała w Gnieźnie podczas pierwszej podróży do Polski. Nowy język przyda się jej także w pracy. – Moi szefowie już od dawna namawiali mnie na naukę polskiego. Twierdzą, że najbardziej się do tego nadaje. A poza tym zaoszczędzą pieniądze na tłumaczeniach – śmieje się Konstanze. Dla wszystkich kursantów polski nie jest pierwszym obcym językiem, jakiego się uczą. Na ogół znają jeszcze angielski i... rosyjski, który uważają za najtrudniejszy język świata. – Polski jest trudny, zwłaszcza te syczące i szeleszczące spółgłoski. Ale nam, Niemcom, najtrudniej przychodzi rosyjski – zapewnia Siegfried Walla, emerytowany inżynier. Zgadza się z nim dr Tim S. Müller, historyk i zapalony regionalista. – Naukę polskich słówek ułatwiają

nam jednak podobieństwa wielu rzeczowników. Na przykład rycerz – *ritter*, granica – *grenze*, ogórek – *gurken* – wylicza.

Kursantom najbardziej utrudnia życie stopniowanie przymiotników. – To straszne! – krótko opiniuje Konstanze. Mniejszy problem jest z gramatyką, opartą na jasnym systemie. A przecież nic tak nie charakteryzuje Niemców jak systematyczność. Obok podobieństw wyrazowych w nauce języka polskiego są także inne jasne promyki. Wszyscy kursanci chętnie dzielą się polskimi słówkami, które najbardziej przypadły im do gustu. – Malutki! Ziemiaki! Przepraszam! – wymieniają z satysfakcją.

Pięcę nad kursantami sprawuje czwórka nauczycieli, w tym Maria Elikowska-Winkler i jej syn Mike. Wszyscy od kilkudziesięciu lat mieszkają w Niemczech. Pani Maria jest dyrektorką i założycielką Szkoły Języka i Kultury Serbośląskiej w Chociebużu (Šula za dolnoserbšku rěc a kulturu). W tym roku ta jedyna tego typu wyższa uczelnia w Europie będzie obchodzić 20-lecie istnienia. Prawie tyle samo lat odbywają się tutaj lekcje języka polskiego dla Niemców i tych, którzy wciąż mówią o sobie Serboślązanie. – Główny ciężar nauki polskiego przejmują na siebie półroczne kursy semestralne, kiedy uczniowie przychodzą na zajęcia raz w tygodniu, wieczorem – tłumaczy M. Elikowska-Winkler. Poza tym w szkole pani Marii można uczyć się polskiego raz w miesiącu, w soboty, albo – jak obecnie – przez cały tydzień, po osiem godzin dziennie. Te zajęcia mają specjalny status kursów doszkalających. Oznacza to, że co dwa lata można na nie uzyskać od pracodawcy dodatkowe 10 dni płatnego urlopu – wyjaśnia pani Maria.

Co roku do Szkoły Języka i Kultury Dolnośląskiej zapisuje się około tysiąca osób różnej płci, wieku i różnych narodowości. Lekcje polskiego to niewielka (i wcale nie najważniejsza) część działalności szkoły. Najważniejsza jest kultura Serbów, w tym – język łużycki. Co roku kilkaset osób odbiera certyfikat ukończenia Šuli. Dokument ten jest uznawany na wszystkich uczelniach w Niemczech.

Andrzej Felak

W studiu nagraniowym powstaje płyta, na której **stychać głosy nadodrzańskiej fauny**. Ptasie trele i żabie kumkanie trudno odróżnić od instrumentów. I to właśnie wyróżnia tę produkcję od wszystkich innych, jakie dotąd powstały w Polsce.

Płytę nagrywa dwóch artystów muzyków – Michał Zygmun i Konrad Rogiński. Obaj pochodzą z nadodrzańskich okolic. Płyta to pomysł Rafała Plezia ze Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Kraina Łęgów Odrzańskich”. Rafał chciał, żeby w jej tworzeniu uczestniczyli „swojacy”. – Artystów, zarówno muzyków, jak i zajmujących się innym rodzajem sztuki, mamy w regionie nadodrzańskim wielu. Moim zamysłem było, aby stworzyć ofertę promocyjną Łęgów Odrzańskich, włączając do muzyki instrumentalnej dodatkowo „instrumenty” w postaci głosów zwierząt i ptaków – wyjaśnia.

Zarówno artyści, jak i szwajcarski producent Roli Mosimann przyjęli to zadanie z prawdziwą pasją. Podobno ten szczerzy zapal widac wyraźnie na ścieżce dźwiękowej. – Ta płyta to spełnienie moich marzeń – mówi gitarzysta Michał Zygmun, który dwa lata temu ponownie zamieszkał w Brzegu Dolnym, gdzie się urodził. – Zakochałem się w tej przyrodzie już w dzieciństwie – mówi. – Ta płyta jest zaproszeniem dla innych do podróży po tej krainie.

Produkcja ma być gotowa już za kilka tygodni. Znajdzie się na niej osiem utworów. Każdy różniący się pod względem tempa i gatunku muzycznego. Łączyć je będzie udział głosów ptaków i zwierząt, wkomponowanych w utwory z niezwykłym znanstwem i twórczą wirtuozerią. – Mogę już zdradzić, że na płycie znajdzie się zarówno muzyka rockowa, ethno, jak i kawałek mający cechy horroru, bo będzie nawiązywał tematyką do projektu budowy na tym terenie odkrywkę węgla brunatnego – wyjawia Rafał Plezia.

W Prochowicach powstaje unikatowa płyta muzyczna

Kumak promuje łęgi nad Odrą



Michał Zygmun (z lewej) i Konrad Rogiński grają muzykę o krainie, w której się zakochali. Teraz do podróży po Odrze zapraszają innych

Swoją premierę płyta będzie miała podczas wystawy eksponatów historycznych, poprzedzającej „Obleżenie klasztoru” – imprezę plenerową, organizowaną przez stowarzyszenie pod murami byłego klasztoru cystersów w Lubiążu. Idea promocji Łęgów Odrzańskich przy pomocy płyty muzycznej, na której „grają” m.in. kanie rude i kumaki nizinne, a nietoperze nie zagrały tylko z przyczyn obiektywnych, to pierwsza taka inicjatywa w Polsce. – Jestem przekonany, że utwory te będą grane w najbardziej popularnych polskich stacjach radiowych – uważa Rafał Plezia. Głosy fauny nadodrzańskiej, zwłaszcza ptaków, dostarczył do studia Marek Szwarz, kierownik produkcji. Właściciela studia nagraniowego Rolling Tapes wspierali jeszcze m.in. Marek Szwarz i Tomasz Ogrodowczyk. Wszyscy zakochani w nadodrzańskich łęgach, czyli podmokłych łąkach towarzyszących rzece. Łąkach pełnych niespotykanych gdzie indziej zwierząt, ptaków i... dźwięków.

Roman Tomczak

Konkurs dla czytelników

Redakcja legnicka „Gościa Niedzielnego” oraz Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Kraina łęgów Odrzańskich” ogłaszają konkurs, w którym można wygrać pakiet gadżetów, ufundowany przez naszą redakcję i stowarzyszenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie, jaki ptak znajduje się w logo „Krainy łęgów Odrzańskich”. Odpowiedzi należy przesyłać mejlem na adres: legnica@goscniiedzielnego.pl. Nagrody dla autorów pierwszych pięciu poprawnych odpowiedzi prześlemy pocztą.

■ R E K L A M A ■

**MAMY DLA
CIEBIE
GOTÓWKĘ**

**Pogotowie
GOTÓWKOWE**

POMOC FINANSOWA

- szybka **POŻYCZKA**
- bez **BIK-u**
- bez **poręczyciela**
- na **dowolny cel**
- do **48 m-cy**

**Legnica, ul. Piłsudskiego 40
tel. 76/ 722 42 44**

Komisja ds. Instytucjonalno-Prawnych i Ekonomicznych I Synodu Diecezji Legnickiej

Synod nie rządzi, ale doradza

O diecezjalnej diagnostyce, selekcji tematów i władzy zwierzchniej z **ks. dr. Tadeuszem Dąbskim** rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: Wasza komisja nie miała jednego przewodniczącego. Na czym polegała ta zmiana?

Ks. DR TADEUSZ DĄBSKI: – Od początku ustanowienia naszej komisji w 2007 roku aż do roku 2009 przewodniczył jej ks. infułat Władysław Bochnak. Gdy przeszedł na emeryturę, biskup legnicki powierzył tę funkcję mnie. Tak więc prace komisji można podzielić na dwa etapy. Ten pierwszy okres nazwałbym diagnostycznym. Chodziło bowiem o zbadanie istniejącego stanu rzeczy w kontekście zagadnień prawnych i ekonomicznych oraz wskazanie obszarów, którymi komisja miałaby się zająć, i tego, jakie dokumenty przygotować.

Zakres tematów nakreślony na komisji na podstawie naszych analiz okazał się niezwykle duży. Wyszedł nam z tego spory dokument, który obejmował bardzo wiele spraw. Postanowiliśmy zatem nie zajmować się wszystkimi, bo nie wystarczyłoby nam czasu i sił, tylko zająć się tymi – naszym zdaniem – najważniejszymi dla naszej diecezji.

Poddaliście tę tematykę selekcji.

– Do zadań synodu – i to można znaleźć w dokumencie papieskim – należy również zapoznanie się z obowiązującym ustawodawstwem kościelnym i jego przystosowaniem do realiów naszej diecezji. Dlatego ten pierwszy okres naszych prac był takim rozpoznaniem i odkrywaniem pewnych przestrzeni życia diecezjalnego, które wymagały jakiegoś specjalnego zainteresowania. Bo przecież większość spraw prawnych jest regulowana przez prawo Kościoła powszechnego, dlatego nie wymagają jakis



ROMAN TOMCZAK

wielkich interwencji ze strony synodów diecezjalnych.

No tak, ale po okresie diagnostycznym przyszedł czas na konkretne działania. Które z nich uważa Ksiądz za najważniejsze?

– Wśród spraw, którymi powinniśmy się zająć, zwróciliśmy uwagę na nowe spojrzenie na funkcję dekanatów. Wynikało to z tego, że dawna koncepcja dekanatów i obowiązków spoczywających na dziekanach przestała być z biegiem lat aktualna. Przypomnijmy, że ta praktyka była zaczerpnięta z doświadczenia archidiecezji wrocławskiej, gdzie – ze względu na rozległość ówczesnej archidiecezji – dekanaty były bardzo duże, gromadziły wiele parafii i wielu księży. Wobec tego tamte zadania i obowiązki dziekańskie odpowiadały tamtym realiom.

W tej chwili w naszej diecezji niewiele jest dekanatów, które obejmują dziesięć parafii. W związku z tym należało na nowo przemyśleć ich zadania, szczególnie w kontekście formacji duchownych. Wtedy zrodził się pomysł powołania tzw. regionów duszpasterskich. W swych rozmiarach mogą one odpowiadać tym dawnym dekanatom i w sensie duszpasterskim przejąć zadanie formacji duchowej i intelektualnej księży w dekanatach.

Podział na rejony można od jakiegoś czasu znaleźć na stronie internetowej diecezji legnickiej. Czy to oznacza, że jeszcze zanim oficjalnie zakończył się synod, Wasza komisja na bieżąco wprowadzała innowacje?

– Należy pamiętać, że wszelkie zmiany są wprowadzane

przez biskupa diecezjalnego, który – jeśli uzna je za dobre – może zastosować je w praktyce życia diecezjalnego. Te zmiany to efekt dyskusji w gronie członków komisji, których wnioski rzeczywiście były na bieżąco wdrażane w życie. Zresztą nie tylko sprawy instytucjonalno-prawne zaczynały być swoim życiem jeszcze przed oficjalnym zakończeniem synodu.

Drugą płaszczyzną prac były kwestie dotyczące spraw ekonomicznych naszej diecezji. Na parafiach spoczywa obowiązek finansowego utrzymania instytucji diecezjalnych, który realizowany jest przez wiele zobowiązań tychże kościelnych osób prawnych. Jak zawsze w sprawach finansowych wymaga się stworzenia prostego systemu przejrzystości i gospodarności. Komisja wypracowała pewne propozycje, które mogą stać się podstawą, aby powołana podczas synodu rada ekonomiczna i wikariusz biskupi ds. ekonomicznych, zajęli się uregulowaniem tych spraw. Dla łatwiejszego ich wprowadzenia opracowała Statut Rady Ekonomicznej Diecezji Legnickiej, którym będzie się posługiwać rada powołana przez biskupa diecezjalnego. Oczywiście, jeżeli biskup legnicki podpisze taki statut. Ordynariusz może przecież nie podpisać niektórych dokumentów synodalnych, inne może zmieniać w treści lub zaproponować ich ponowne rozpatrzenie.

A więc jednak bez sygnatury władzy zwierzchniej niewiele da się w Kościele zrobić?

– Kościół od wieków pozostaje instytucją hierarchiczną, pastorem kościoła partykularnego jest biskup diecezjalny, a synod w kościele katolickim jest uznany i szanowanym organem doradczym. A więc to, co uchwała poszczególnie komisje synodu, nie ma mocy prawnej do chwili, kiedy biskup nie ogłosi tego swoją decyzją. Inaczej jest w Kościołach wschodnich, gdzie synod jest właśnie instytucją ustawodawczą. W naszym Kościele to biskup nadaje dokumentom moc ustawy partykularnej. ■